

Grażyna Kodym-Kozaczko\*

## KONWENCJA NA USŁUGACH KONFORMIZMU. ARCHAIZACJA WE WSPÓŁCZESNEJ ARCHITEKTURZE POZNANIA

### CONVENTION AT SERVICE OF CONFORMISM. ARCHAISATION IN CONTEMPORARY ARCHITECTURE OF POZNAN

Historical experiences of XX century, strengthened traditionalism among Poznan's architects community. Controversial ideas of „rebuilding” monuments which didn't exist since ages, are supposed to raise prestige of the city, of which second world war and modernistic reforms of city planning ruined historical part of urban tissue. Manipulations of urban historical landscape are calling forth questions about importance of authenticity in estimation of quality of such architectonic work.

Architektura poznania między tradycjonalizmem a nowoczesnością

Poznań zamknięty w dwóch pierścieniach fortyfikacji nie mógł w XIX wieku rozwijać się racjonalnie, stopniowo oswajając się z nowoczesnością [1]. Po otwarciu miasta i przyłączeniu nowych dzielnic na początku XX wieku dominantą przestrzeni publicznej Poznania stała się Dzielnica Cesarska. Przebrane w historyzujące kostiumy nowoczesne instytucje użyteczności publicznej przekazywały germanizacyjny program ideowy, dający *niemieckiemu Wschodowi żywe świadectwo historii starej Rzeszy* [2]. Jednocześnie podnosiły standard cywilizacyjny miasta, które w XIX wieku traktowane po macoszemu przez władze centralne nie nadążało za rozwojem innych miast Rzeszy.

Wzniesione po odzyskaniu niepodległości budowle, dzięki klasycyzującym formom „repolonizowały” przestrzeń publiczną Poznania, wpisując się jednak na zasadzie twórczej kontynuacji w istniejące założenia (np. Ringi). Przez pierwsze dziesięciolecie II Rzeczypospolitej nowoczesność miasta nie była utożsamiana z nowatorstwem formy architektonicznej (jak to miało miejsce w Katowicach i Gdyni). Kojarzoną ją ze stanem miejskiej infrastruktury technicznej i społecznej. *Czesław Miłosz pisze w „Rodzinnej Europie”, że kiedy w latach 30. przyjechał z Wilna do*

*Poznania, było to pierwsze europejskie miasto jakie zobaczył – z brukowanymi ulicami, równymi chodnikami, dobrą komunikacją* [3]. Historyczny kostium potwierdzający związki kultury polskiej z europejską oraz sprawność struktury miejskiej były argumentami w historycznej dyskusji i cywilizacyjnej rywalizacji z zachodnim sąsiadem. Dopiero w związku z Powszechną Wystawą Krajową z 1929 roku w centrum powstały obiekty o nowoczesnych [4], a na terenach wystawowych nawet awangardowych formach [5]. Pod koniec lat 30. konserwator zabytków Witold Dalbor zezwalał na wznoszenie nowoczesnych w formie budynków również w obrębie Starego Miasta, a nawet Starego Rynku. Uważał, że nowa architektura w starym otoczeniu powinna posiadać ducha, a nie formę starej architektury [6]. W przestrzeni tradycyjnego miasta przybyło kolejne stylistyczne nawarstwienie – architektura w konwencji uspokojonego modernizmu.

Pod koniec II wojny światowej w znacznym stopniu zniszczone zostały najcenniejsze zabytkowe obszary Poznania: Stare Miasto i Ostrów Tumski. Odbudowa, której nasilenie przypadło na lata 50. oparta, była na programie konserwatorskim prof. J. Zachwatowicza. Zakładał on odwołanie się do stylów przedrozbiorowych [7], czyli przeprowadzenie tzw. polonizacji polegającej na oczyszczeniu obsza-

\* Kodym-Kozaczko Grażyna, dr inż. arch., Politechnika Poznańska, Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego.



rów zabytkowych z zaborczych naleciałości, w wypadku Poznania – pruskich. Jednorodny, pozbawiony ostatnich nawarstwień historycznych sposób odbudowy Starego Miasta, współgrał z socrealistyczną interpretacją historii, tworząc „zabytkową” tkankę „narodową w formie i socjalistyczną w treści”. Uzasadnione zniszczeniami wojennymi oraz koniecznością sanacji przegęszczonej zabudowy staromiejskiej naginanie historii nie budziło kontrowersji, znajdując swe usprawiedliwienie „w niebie i obyczaju polskim”.

Okres lat 60. zaowocował w Poznaniu wielkim, politycznie uwarunkowanym, projektem przebudowy śródmieścia. Pochodząca z 2 połowy XIX i początku XX wieku wielofunkcyjna czynszowa tkanka urbanistyczna miała zostać zastąpiona rozluźnioną zabudową pawilonowo-wysokościową.

Z wielkiego projektu zrealizowano nieliczne elementy. Przeprowadzono natomiast liczne wyburzenia pod niedosze trasy szybkiego ruchu. Trasa W–Z oraz likwidacja starego koryta Warty przyczyniły się do zniszczenia historycznej osi ośrodków osadniczych miasta, która od X do XX wieku rozwijała się ze wschodu na zachód. Odcięte od miasta, dzielnice związane z początkami państwowości: Ostrów Tumski, Śródka, Komandoria, św. Wojciech zostały zmarginalizowane i podupadły [8].

Obecnie mieszkańcom i władzom Poznania towarzyszy silne odczucie straty historycznych wartości przestrzennych miasta. Choć rozpisano już kilka konkursów urbanistycznych mających znaleźć sposób na ponowną integrację przestrzenną śródmieścia, władze miejskie, nie dojrzały jeszcze do odważnego zmierzenia się z tym problemem i na razie usiłują poprawić sytuację wirtualnymi programami: (Strategia Rozwoju Narodowego Produktu Turystycznego „Trakt Królewsko–Cesarski”, czy Plan Rozwoju Miasta Poznania na lata 2003–2010 „Nowa jakość centrum – przywrócenie miastu rzeki”). Jednak realne działania przeczą przyjętym koncepcjom (np. postępująca prywatyzacja brzegu Warty przez za-

mknięte osiedla). Pojawiają się również społeczne inicjatywy, wspierane przez władze samorządowe, których celem jest „postarzanie” śródmieścia, aby sprawiało wrażenie bardziej zabytkowego.

Wśród nich najbardziej spektakularne są liczne koncepcje „odbudowy” od dawna nieistniejących i nie posiadających odpowiedniej dokumentacji „zabytków”. Obiektem który według niektórych, doda Poznaniowi prestiżu i przyczyni się do zwiększenia ruchu turystycznego ma być tzw. zamek królewski. Niewielkie założenie, miejsce czasowego pobytu będących przejazdem w Poznaniu władców Polski, pod koniec XVIII wieku zostało praktycznie rozebrane i zabudowane nowymi budynkami, częściowo z wykorzystaniem wcześniejszych relikwów. Jego formę znamy z enigmatycznych XVII i XVIII-wiecznych widoków. Z braku właściwej dokumentacji nie może być w tym wypadku mowy o rekonstrukcji [9]. Powołany w 2002 roku Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, w 2003 roku rozpiął konkurs na projekt restytucji. Porównanie projektów konkursowych (dostępnych na stronach komitetu w internecie) pozwala ocenić, jak wielkie pole interpretacji pozostawia materiał, stanowiący podstawę „odbudowy”.

Kolejnym podobnym projektem jest propozycja rekonstrukcji fragmentu murów miejskich, prawie doszczętnie rozebranych przez zaborcę na początku XIX-wieku. oparta na nieprecyzyjnych przekazach ikonograficznych i opisach.

Innym sposobem nobilitującej archaizacji ma być, przywracanie przestrzeniom publicznym dawno przebrzmiałej formy, nie zharmonizowanej z ich nowymi funkcjami. Przy okazji budowy podziemnego parkingu pod Placem Wolności, inwestor zdecydował, że zostanie odtworzony wygląd płyty i urządzenia placu z lat 20. XX wieku, autorstwa międzywojennych architektów K. Rucińskiego i S. Kirkina, zastępujący realizację z lat 60. XX wieku projektu W. Milewskiego i Z. Skupniewicza. W związku z przyjętą zachowawczą

koncepcją, naziemna infrastruktura techniczna podziemnego parkingu, nie mogła zostać twórczo wykorzystana jako element kompozycji i wyposażenia placu. Realizacja zawiodła oczekiwania władz i rozczarowała mieszkańców, wobec czego niezwłocznie po uroczystym otwarciu wszczęto działania dla nadania mu bardziej współczesnego sztafażu organizując konkurs na „fontannę wolności”. Ostatnio przypominano sobie o fontannie Hygei, pochodzącej z 2 ćw. XIX w., w 1908 roku zwieńczonej klasycystycznym pomnikiem Konstancji Raczyńskiej, od lat 60. XX wieku stojącej na placu Wolności. Zaczęto poszukiwać miejsca, gdzie obiekt, przechowywany od 2005 roku w magazynach, mógłby ponownie stanąć, ponieważ powrót do poprzedniej „naturalnej” lokalizacji na tle Biblioteki Raczyńskich stał się możliwy z powodu sąsiedztwa nadbudowy wyjścia z parkingu.

Pewna grupa entuzjastów optuje za dokończeniem powojennej odbudowy Starego Rynku, według projektów z lat 50. Postulują zastąpienie budzących kontrowersje, modernistycznych pawilonów wzniesionych w latach 60., imitacją nie słabo udokumentowanej zabudowy śródmiejowej. Pojawiają się także pomysły wyburzenia wieżowców przy ul. św. Marcin, a nawet „Okraślaka” i odtworzenie poprzedniej zabudowy. Bardzo radykalną koncepcją konserwatorską była budowa trzech nowych „zabytkowych” fontann na Starym Rynku.

Kolejną metodą archaizacji przestrzeni miejskiej jest wznoszenie nowych obiektów i zespołów w formach pseudohistorycznych. Historyzm nowych budynków rzadko przybiera formę pastiszu podejmującego dialog z przeszłością, przeważnie odwołuje się *do domniemanego masowego smaku przyszłych mieszkańców [i] owocuje tworzeniem architektury nieprawdziwej w swoim wyrazie, pretensjonalnej i po prostu brzydkiej* [10]. Historyzm tych obiektów jest pozorny również dlatego, że ignorują one lub wręcz dewastują kompozycyjnie zabytkowe i historyczne

obszary (vide: osiedla naprzeciw katedry, dawny port) w pobliżu których się ulokowały. Przegląd ulubionych inspiracji stylistycznych: „Rohbau”, szachulec, tzw. styl „około 1800”, „Heimatstil” budzą obawy o wtórną germanizację przestrzeni miasta.

Jednocześnie widoczny jest brak szacunku dla wybitnych dzieł architektonicznych powstałych po 1945 roku. Dopiero po interwencjach społecznych podjęto próbę wpisania do rejestru zabytków, zagrożonego przebudową, symbolicznego dla powojennego Poznania domu handlowego „Okraślak”, projektu M. Leykama. Szpecące przebudowy obiektów socrealistycznych i modernistycznych są normą nie budzącą protestów, poza środowiskiem architektów. Ocieplanie budynków, nawet w strefie ochrony konserwatorskiej śródmieścia skutkuje zacieraniem wszelkich indywidualnych cech, upraszczaniem i ujednolicaniem formy oraz detalu obiektów, a następnie nieudolnymi próbami ratowania oszpeconego budynku przy pomocy malowania na krzykliwe kolory.

### **Piękno fałszywki**

Według raportu firmy doradczej PricewaterhouseCoopers poświęconego badaniu potencjałów siedmiu największych miast Polski „problemem Poznania jest syndrom zamkniętej twierdzy, miasta które z jednej strony, dzięki tradycyjnym atutom z wysokim etosem pracy i przedsiębiorczością na czele dobrze poradziło sobie z wyzwaniami rozwoju gospodarczego, z drugiej strony pozostało zamknięte w stosunku do świata zewnętrznego” [11]. Syndrom ten znajduje również odzwierciedlenie w dziedzinie sztuki i architektury.

Tradycjonalistyczna postawa w architekturze wzmocniona została upadkiem systemu planowania przestrzennego w Polsce. Planowanie deweloperskie zorientowane na największy i najszybszy zysk, wobec braku planów miejscowych dla zasadniczej części miasta, nie wspominając o planach większych jednostek przestrzennych (np. centrum), opierające

się na „zasadzie dobrego sąsiedztwa”, schlebia najprostszy gustom. W powszechnej opinii najmniej kontrowersyjne są formy historyczne, tym bardziej, że obecnej sytuacji prawnej na straży ładu przestrzennego w mieście (na obszarach chronionych wpisem urbanistycznym do rejestru zabytków [12]) stoi właściwie tylko konserwator zabytków. Jego gust i obyczaje wpływa w zasadniczej mierze na jakość artystyczną architektury powstającej w mieście... W Poznaniu urzędowy tradycjonalizm architektoniczny podbudowała negatywna ocena niechcianej nowoczesności, forsowanej w latach 60. wbrew mieszkańcom i niektórym profesjonalistom. Charakterystyczny jest brak zaufania do miastotwórczych możliwości nowoczesnej architektury. Duża część opinii publicznej, tworzonej m.in. przez 120 tysięcy studentów oraz fachowców (m. in. historyków sztuki i architektów) jest zupełnie przeciwnego zdania, przytaczając w polemikach najgłośniejsze realizacje architektoniczne i urbanistyczne ostatnich lat, które wpłynęły podniesienie potencjału europejskich miast.

Tworzenie nieprawdziwej historii przez „odbudowę” „zabytków” i przykrwanie do konwencjonalnych gustów budowli modernistycznych rodzi pytanie o znaczenie prawdy i fałszu w przestrzeni miasta. W komunizmie składnikiem zafałszowanego życia społecznego i politycznego była zmanipulowana przestrzeń publiczna. Oczyszczone w czasie odbudowy z niepoprawnych politycznie, historycznie elementów starówki, spolonizowane przez odpowiednie przebudowy śródmieścia miast na tzw. Ziemiach Odzyskanych, odgórne dekretywanie stylu architek-

tonicznego (sorealizm) czy prymitywnej technologii (wielka płyta), przymusowa obecność pomników komunistycznych „bohaterów” osłabiły potrzebę prawdy w przestrzeniach publicznych, które powinny stanowić przede wszystkim ośrodek współdziałania społeczności miejskiej, a nie scenery dla władzy politycznej lub zanętę turystów. Obecnie przyzwolenie na manipulacje architektoniczne historią przestrzeni miejskiej usprawiedliwane jest argumentami merkantylnymi, a nie ideologicznymi: miasto bardziej „historyczne” lepiej, jak wydaje się decydentom i deweloperom, sprzedaje się.

Postulat prawdy w przestrzeni publicznej, autentyzmu artystycznego tworzących ją obiektów architektonicznych, nie jest przecież *ideé fixe* pięknoduchów. Karta Krakowska 2000, będąca wykładnią zasad konserwacji i restauracji dziedzictwa architektoniczno-urbanistycznego, jasno precyzuje podejście do autentyczności przestrzeni i struktury. Dopuszcza tylko odbudowy doskonale udokumentowane historycznie, obiektów zniszczonych przez konflikt zbrojny czy klęski żywiołowe, uzasadnione ze względu na wyjątkowe społeczne czy kulturowe przesłanki, związane z tożsamością danej społeczności. Odbudowy powojenne, mimo manipulacji historią, mieściły się w tej formule, natomiast współczesne „wariacje na temat” na pewno nie. Jednocześnie wymaga, by nowe obiekty powstające kontekście przestrzeni zabytkowej odzwierciedlały ducha swoich czasów, a nie były stylizacjami [13].

Zatem czy podróbka może być piękna? Na pewno nie dla tych, którzy znają oryginał.

## PRZYPISY

[1] G. Kodym-Kozaczko, *Rozwój Poznania w planowaniu urbanistycznym w XX wieku*, [w:] *Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku*, pod red. T. Jakimowicz, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2005, s. 21–30.

[2] H. Grzeszczuk-Brendel, *Architektura i budownictwo Poznania w 1 połowie XX wieku*, w: *Architektura i urbanistyka...*, op. cit., s. 90

[3] *Poznań łącznikiem Polski z Europą*, rozmowa A. Kom-



powskiego z prof. W. Molikiem, *Gazeta Wyborcza – Poznań*, 02.10.2007, s. 5.

[4] Miejska Szkoła Handlowa, elektronia miejska, proj. S. Cybichowski.

[5] Pawilony B. Lacherta i J. Szanajcy, B. Pnińskiego, A. Hryniewicz-Piotrowskiej. H. Grzeszczuk-Brendel, *op. cit.*, s. 118.

[6] G. Klause, *Wybrane problemy ochrony zabytków początku XX wieku i odbudowa Poznania po II wojnie światowej*, [w:] *Architektura i urbanistyka Poznania...*, *op. cit.*, s. 274–275.

[7] G. Klause, *Wybrane problemy...*, *op. cit.*, s. 284–300.

[8] G. Kodym-Kozaczko, *Idée fixe jako tworzywo architektury*, [w:] *Czasopismo Techniczne*, Z. 9–A/2006, s. 235–237.

[9] Wyklucza się odbudowę Zamku w jakiegokolwiek formie współczesnej, wyklucza się rekonstrukcję Zamku ponieważ nie ma jego dokładnej ikonografii i dokumentacji, projekt odbudowy musi nawiązywać do zachowanej ikonografii

Zamku w zakresie bryły i gabarytów, kompozycje elewacji, faktury ścian i detale architektoniczne są w dyspozycji projektantów. H. Kondziela, *Problemy związane z odbudową zamku na Wzgórzu Przemysła w Poznaniu*, [w:] *Przegląd Wielkopolski*, 1–2/2002, s. 35–44.

[10] A. Robakowska, J. Trybuś, *Od zamku do browaru. O architekturze Poznania ostatnich stu lat*, Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu, Poznań 2005, s. 77.

[11] M. Danielewski, *Skrywany potencjał Poznania*, [www.poznan.gazeta.pl](http://www.poznan.gazeta.pl).

[12] W Poznaniu do rejestru zabytków wpisane jest całe śródmieście: nr A 239/1982. [www.bip.city.poznan.pl](http://www.bip.city.poznan.pl) – rejestr zabytków.

[13] *Karta Krakowska 2000*, [w:] *Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Dziedzictwo kulturowe fundamentem rozwoju cywilizacji*, Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków, Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, s. 189–190.